

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

Civil Engineering Surveyor [grudzień 2011/styczeń 2012]



● 4 września 2010 roku okolice miasta Christchurch na Nowej Zelandii nawiedziło katastrofalne trzęsienie ziemi o sile 7,1 stopnia w skali Richtera. Wydarzenie to pociągnęło za sobą gigantyczne straty i wiele ofiar. Spowodowało również niemałe zamieszanie

w geodezji. I nie chodzi tu bynajmniej o konieczność skartowania zniszczonych regionów. Było to bowiem najsilniejsze trzęsienie ziemi od momentu wprowadzenia układu współrzędnych NZGD2000, a do tego nastąpiło w regionie o dużej (jak na Nową Zelandię) gęstości zaludnienia. By ocenić rozmiar przemieszczeń, wykorzystano m.in. krajową sieć stacji referencyjnych LINZ, interferometrię radarową, a także tradycyjne pomiary geodezyjne z wykorzystaniem punktów osnowy. Po przeanalizowaniu danych okazało się, że w okolicach epicentrum deformacje dochodziły do 2 metrów w poziomie i 1 metra w pionie. Łącznie trzęsienie zmieniło współrzędne ponad miliona punktów geodezyjnych położonych do 60 km od Christchurch! Ich ponowny pomiar nie miałby najmniejszego sensu. Jak więc poradzili sobie geodeci na Antypodach? Po odpowiedź odsyłamy do artykułu pt. „The impact of the Canterbury earthquake on New Zealand's geodetic infrastructure”.

GIM International [styczeń 2011]



● Choć wdrażanie dyrektywy INSPIRE ma się zakończyć w 2020 roku, Alessandro Annoni ze Wspólnotowego Centrum Badawczego w Isprze (JRC) przekonuje, że już teraz można dostrzec wiele pozytywnych efektów tej inicjatywy. Jak przewrotnie stwierdza,

związane są one m.in. z kryzysem ekonomicznym oraz kłopotami z implementacją dyrektywy w poszczególnych krajach.

W pierwszym przypadku instytucje z powodzeniem starają się szukać oszczędności, np. współpracując z sektorem prywatnym. Jak bowiem podkreśla Annoni, zakup gotowych danych jest często bardziej opłacalny niż ich samodzielne pozyskiwanie. Dobrym przykładem takiej współpracy jest według niego Hiszpania. Drugi przypadek sprzyja natomiast integracji europejskiej. Kraje, które świetnie radzą sobie z wdrażaniem INSPIRE, ochoczo pomagają bowiem swoim sąsiadom. W przedsięwzięciu tym zdarzają się także i schody. Okazało się m.in., że wprowadzanie jednakowych standardów wcale nie gwarantuje interoperacyjności. Generalnie – zdaniem Annoniego – INSPIRE należy uznać za wielki sukces Unii Europejskiej, o czym świadczy to, że podobne rozwiązania wdrażane są m.in. w Chile, Argentynie i Kolumbii. Więcej o jego refleksjach na temat europejskiej infrastruktury informacji przestrzennej można przeczytać w wywiadzie pt. „Alessandro Annoni Talks in Terms of Challenges”.

GPS World [styczeń 2012]



● Tematem numeru są amatorskie zestawy do zakłócania sygnałów satelitarnych. W artykule pt. „Know Your Enemy” zespół amerykańskich naukowców wziął pod lupę

18 takich urządzeń i sprawdził, co potrafią. Dość sporo, jak się okazało. Mogą bowiem zakłócać nie tylko podstawową częstotliwość GPS L1, ale także używane przez wojsko, geodetów czy lotników L2 i L5. Spory okazał się również ich zasięg. W przypadku najłagodszego modelu wynosił on około 300 metrów, a w innych sięgał nawet 600 m.

● Autorzy artykułu „Straight Talk on Anti-Spoofing” zastanawiają się natomiast, jak poradzić sobie z takim zakłócaniem. Ich zdaniem wykrywanie i eliminowanie zakłóceń sygnałów nawigacyjnych z technicznego punktu widzenia nie stanowi większego problemu. Znanie są bowiem przynajmniej cztery technologie radzące sobie z tą kwestią. Co istotne, niektóre z nich nie wymagają wprowadzania zmian do specyfikacji sygnałów GPS, można je łatwo wbudować w odbiorniki i zapewniają szybką inicjalizację pomiarów. Skoro technologia ta ma tyle zalet, dlaczego nie jest już szeroko wykorzystywana przez producentów sprzętu? Jak konkludują autorzy, największym

problemem jest jej sprzedanie. Jeśli chodzi o odbiorniki satelitarne, bezpieczeństwo nie jest jeszcze, niestety, w cenie.

Earth Imaging Journal [styczeń/luty 2012]



● Jak udowodniły zeszłoroczne targi Intergeo, teledetekcja i fotogrametria są najszybciej rozwijającymi się gałęziami szeroko rozumianej branży geodezyjnej. A w jakich barwach rysuje się ich przyszłość?

Swoje opinie na ten temat prezentują członkowie eksperci tej branży w dorocznym raporcie „State of the Industry Report”. Zgodnie przewidują oni, że zamówienia rządowe, niestety, wciąż będą głównym źródłem przychodów, szczególnie w czasach kryzysu. Bilans ten mogą jednak poprawić coraz popularniejsze media społecznościowe, smartfony, setki tanich sensorów satelitarnych, jakie mają być wyrzelniane w najbliższych latach, oraz coraz prostsze systemy dystrybucji i licencjonowania danych, np. przez sklepy internetowe. Ekspertcy są także zgodni, że w teledetekcji i fotogrametrii pozostało jeszcze wiele miejsca na innowacje. Uważają, że będą one dotyczyły przede wszystkim: wykorzystania obrazów wideo z georeferencją, automatyzacji obróbki danych (np. do postaci numerycznych modeli terenu czy ortofotomap), a także przetwarzania w chmurze.

GeoConnexion [styczeń/luty 2012]



● Pod koniec 2011 roku brytyjski Departament Transportu zamówił 37 skanerów laserowych, co jest bodaj największym jednorazowym zamówieniem na tego typu sprzęt w historii.

Urządzenia będą wykorzystywane do inwentaryzacji miejsc wypadków, by znacznie skrócić czas zamknięcia drogi. Zakup poprzedziły wyczerpujące testy, które wykazały spore różnice między tempem pracy poszczególnych skanerów. Co ciekawe, najwolniejsze inwentaryzowały miejsce wypadku niewiele szybciej niż tachimetr! O tym, jakie skanery najlepiej nadają się do tego typu prac, można przeczytać w artykule pt. „Collecting the evidence”.

Oprac. JK